

Marian RUSECKI (red.), *Personalizm polski*, (Seria: Wkład chrześcijaństwa w kulturę polską), Lublin: Wyd. KUL 2008, ss. 480.

W ubiegłym stuleciu terminologia personalistyczna głęboko wpisała się w panoramę refleksji filozoficznej na gruncie antropologii i etyki. Tej refleksji towarzyszył wysiłek przełożenia głównych przesłańek personalistycznych na konkretne formy dowartościowania człowieka jako osoby ludzkiej. W ten sposób została wydobyta wzniosta godność osobowa człowieka jako istoty rozumnej i wolnej, zdolnej do podmiotowej autonomii, odpowiedzialności, autotranscendencji i samoposiadania. Wielki wkład w tę problematykę posiada na polskim gruncie twórczość filozoficzna R. Ingardena, K. Wojtyły, T. Stycznia i innych przedstawicieli tzw. szkoły krakowsko-lubelskiej. Gdy idzie o polską teologię problematyka personalistyczna była w niej również podejmowana (np. przez W. Granata, Cz. Bartnika), ale nie osiągnęła takiego efektu, jak myśl personalistyczna wspomnianej szkoły filozoficznej, bez wątpienia dzięki wyniesieniu głównego promotora teże szkoły Kard. K. Wojtyły do godności Biskupa Rzymu.

Celem publikacji zbiorowej, którą zredagował ks. Marian Rusecki, jest prześledzenie, w jakim stopniu myślenie i język personalizmu stanowią inspirację dla kultury społecznej i moralnej, ale także teologicznej w Polsce. Autorzy, wśród których znajdziemy teologów jak i przedstawicieli myśli humanistycznej, stawiają sobie za cel wyciągnięcie wniosków ważnych z punktu widzenia metodologii myślenia personalistycznego. Publikacja stanowi niezwykle istotny punkt wyjścia do dyskusji na temat antropologicznych aspektów teologii, jej metody i przedmiotu. W samym sformułowaniu tytułu dzieła chodzi o polską myśl personalistyczną, tak w wymiarze historycznym, kulturowym, społecznym, jak i teologicznym. Wśród autorów znajdziemy takich jak: abp Józef Życiński, abp Stanisław Wielgus, bp Ignacy Dec, Janusz Tazbir, o. Jacek Salij, ks. Jerzy Szymik, ks. Stanisław Kowalczyk, ks. Jerzy Bagrowicz. Każdy z nich podejmuje inne zagadnienia: począwszy od średniowiecznej kultury Polaków, poprzez późniejszą działalność zakonów, szkolnictwo, sztukę, muzykę, literaturę, teatr i kino, aż po personalizm współczesnych teologów: papieża Jana Pawła II, ks. Mariana Ruseckiego, ks. Czesława Bartnika. Zagadnienie personalizmu jest też podejmowane z perspektywy różnych dziedzin: teologii systematycznej, teologii fundamentalnej, teologii moralnej a także katolickiej nauki społecznej.

Czy tak szerokie potraktowanie personalizmu oznacza dążenie do przebudowy współczesnej teologii, a następnie, być może także współczesnej filozofii i kultury? Czy w myśl tego dążenia można byłoby mówić o teologii personalistycznej, tak jak zwykle się niekiedy mówiło o etyce personalistycznej? Aby odpowiedzieć na te pytania, należy najpierw zauważyć, że systematyczne próby takich przedsięwzięć były już podejmowane przez wybitnych teologów jak np. Josepha Ratzingera. Tenże, jako teolog, dążył do przebudowania całości teologii w kluczu „personalistycznym”, tj. na bazie relacyjno-dialogowej ontologii. Uczynił to w odniesieniu do poszczególnych tematów

teologicznych, takich jak: Trójca Święta, chrystologia, eklezjologia, eschatologia i antropologia teologiczna. Na każdym z tych obszarów refleksji teologicznej relacyjność i dialog, stanowiące konstytutywną cechę osoby, jawią się jako klucz do zrozumienia ontologii Boga i człowieka. W ten sposób ukazała się personalistycznie ujęta treść teologii, sugerująca, że personalistyczne ujęcie teologii nie stanowi apriorycznego założenia metodologicznego, lecz wynika z samego jej przedmiotu, którym jest Osoba Boga w swej relacji do osoby człowieka. W personalistycznym ujęciu teologii miałyby nim być nie tylko treść Objawienia, ale sam Bóg w swej relacji do człowieka, w swej ontorelacyjności. Stąd też można wnioskować, że tym, co nazywamy *locus theologicus*, byłaby Osoba Boga w swej relacji trynitarniej – *communio personarum*, oraz w swej relacji do człowieka jako osoby – obrazu i podobieństwa Bożego.

Personalistyczne ujęcie teologii może sugerować także personalistyczną interpretację szeroko pojętego przedmiotu i źródeł myśli teologicznej, a więc nie tylko Osoby Boga, lecz także osoby ludzkiej, lub po prostu osoby jako takiej. W kontekście omawianej publikacji ks. M. Ru-seckiego powstaje pytanie, czy już pojęcie osoby można traktować jako *locus theologicus*? Wziąwszy pod uwagę jej fundamentalną relacyjność i dialogalność wpisaną ontycznie w naturę osoby, można wnioskować, że w samym pojęciu osoby obecny jest ten sam element, który czyni możliwą relację w Bogu Trójjedynym oraz między Bogiem i człowiekiem. Akcentując dialogalność i relacyjność osoby nie należy zapominać, że chodzi w istocie o zdolność do relacji i dialogu, którą należy przypisać naturze osoby. Zdolność do relacji i dialogu, uwarunkowana innymi jeszcze cechami jak rozumność, wolność, autotranscendencja, pokazuje osobę jako miejsce przejawiania się natury Boga bądź Jego obrazu i podobieństwa w człowieku. Stąd też personalizm stanowi dla teologii nie tylko odpowiednią formę artykulacji prawd wiary, lecz samą treść i przedmiot refleksji teologicznej.

Interesująca jest ponadto kwestia definicji osoby. Jak zauważa bp I. Dec (ss. 301-313) i ks. S. Kowalczyk (ss. 315-334), istnieją w Polsce poszukiwania innego personalizmu niż substancjalny, który zdominował teologię scholastyczną czyniąc ją niekiedy skostniałą i mało komunikatywną. Aby zmienić tę sytuację, jakże niepożądaną w naszych czasach, akcent zostaje przeniesiony na aspekt relacyjny w definiowaniu osoby. Jednak trudność, jaka rodzi się tutaj, dotyczy tego, czy można akcentować tak mocno relacyjny wymiar osoby, nie doceniając jej substancjalnej konstytucji. Nie ma bowiem relacji bez istoty, inaczej, relacja pozostaje tylko fenomenem pozbawionym odniesienia do realnej rzeczywistości, tak jak w fenomenologii, którą nie interesuje istota, lecz jej fenomeny. Ten problem znany jest zresztą dobrze polskim personalistom, którzy często oscylują między myśleniem fenomenologicznym i arystotelesowskoto-mistycznym. Znany jest spór w tej kwestii w środowisku filozoficznym KUL między M.A. Krąpcem i A. Rodzińskim. Znana jest także próba wyjścia z tego sporu przez K. Wojtyłę. Kiedy mówimy za K. Wojtyłą, że czyn objawia osobę, lub za J. Ratzingerem, że osoba jest bytem relacyjnym, to nigdy nie możemy oderwać się od tego, co istotowo stanowi tę osobę, co sprawia, że osoba jest zdolna do relacji, a więc do takiego, a nie innego sposobu bycia, co odpowiada istocie osoby jako takiej. Chodzi więc o to, że ontologia osoby, tj. jej sposób bycia, musi mieć uzasadnienie metafizyczne: sposób osobowego bycia domaga się metafizycznego uzasadnienia w samej strukturze bytu. Wydaje się, że wielu współczesnych personalistów, inspirowanych fenomenologią osoby, a jeszcze bardziej ontologizacją osoby, która – według M. Heideggera – miała służyć wydobyciu jej egzystencjalnego wymiaru, stanęli po stronie „zapomnienia” o istocie metafizycznej bytu, by mocniej zaakcentować to, co nazywają ontorelacyjnością. Wobec powyższego próba personalistycznego ujęcia teologii wymagałaby spełnienia postulatu właściwego uwzględnienia zarówno metafizycznego jak i ontologicznego wymiaru osoby.

Z tej perspektywy na uwagę zasługuje publikacja polskich teologów i filozofów, w której została podjęta próba przedstawienia wkładu polskiej myśli do szeroko pojętego personalizm. Auto-

rzy omawianej publikacji stanęli wobec niełatwego zadania ukazania związków personalizmu teologicznego z filozoficznym i kulturowych. Bardzo dobrze ukazali ściśle teologiczne źródła personalizmu (tj. Objawienie i historia zbawienia) oraz niektóre jego filozoficzne i kulturowe inspiracje. Dobrze został, przynajmniej przez niektórych autorów, postawiony problem ograniczeń personalizmu filozoficznego, zwłaszcza z pewnymi jego współczesnymi koncepcjami osoby, nieprzystającymi do chrześcijańskiej koncepcji osoby Boga. Niemniej otwartym problemem dla personalizmu w teologii pozostanie np. samoświadomość osoby ludzkiej lub jej cielesność, której nie można odnieść do Boga, jako elementu konstytutywnego osoby boskiej. Należy zatem twierdzić, że nie wszystkie elementy osoby ludzkiej dają się przenieść bezpośrednio na grunt personalistycznego ujmowania Boga i Jego relacji do człowieka.

Ks. Stanisław WARZESZAK